

Jak przeczytać drzewo? Literackie i pozaliterackie znaczenia roślin**

Łukasz Kraj†

DOI 10.24425/rl.2024.151630

ruch literacki • R. LXV • 2024 • Z. 1 (382) PL • literatura w świecie nie tylko ludzkim

PL ISSN 0035-9602

Ludzkie języki roślin

Źródłowym problemem literaturoznawczo zorientowanych studiów nad roślinami – zainteresowanego formami przetwarzania życia flory w produkcji kulturowej działu humanistyki, który w ostatnich latach prężnie rozwija się w Polsce i na świecie – jest pytanie o formy i sposoby, w jakie roślina może zaistnieć w tekście literackim. Cecha charakterystyczna tej odmiany *plant studies* to przyznawanie roślinnym organizmom miejsca jednocześnie w rzeczywistych, „pozatekstowych” ekosystemach oraz w „ekosystemach kulturowych”, przy czym istotne jest tu założenie, że pomiędzy tym, co materialne, organiczne i żywe, a tym, co kulturowe, symboliczne lub tekstualne, istnieje ciągłość¹ oraz że te dwie modalności roślinnego istnienia

* Łukasz Kraj – Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych, Uniwersytet Jagielloński. ORCID: 0000-0003-4474-0652

** Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2020–2024, jako projekt badawczy w ramach programu „Diamentowy Grant”, pt. *Wykorzenione i zakorzenione w polskiej poezji XX–XXI wieku. Projekt krytyki fitograficznej* (DI2019 0106 49).

¹ M. Gagliano, J.C. Ryan, P. Vieira, *Introduction*, [w:] *The Language of Plants. Science, Philosophy, Literature*, red. M. Gagliano, J.C. Ryan, P. Vieira, Minneapolis–London: University of Minnesota Press 2017, s. xvi.



Artykuł jest opublikowany w otwartym dostępie (open access) na warunkach licencji Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivs (CC BY-NC-ND 4.0, <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>).

przenikają się i współkształtują nawzajem (choć nacisk kładzie się jednak na wpływ materialnego na tekstualne). W kontekście literacko-roślinnych filiacji centralna okazuje się kwestia językowego (a raczej: semiotycznego) potencjału „fizycznej” rośliny oraz ewentualne warunki aktualizacji tego potencjału w tekście literackim.

Samo pojęcie „języka roślin” pozostaje jednak kłopotliwe z powodu swej wieloznaczności, i to pomimo ożywionej debaty (a może właśnie dzięki niej), jaka od lat toczy się na jego temat – i której streszczenie dalece wykroczyłoby poza ramy niniejszego tekstu. Uwagę zwraca obecne w tej dyskusji rozróżnienie pomiędzy zewnętrznym (*extrinsic*) a wewnętrznym (*intrinsic*) językiem roślin – pierwszy termin odnosi się, najogólniej rzecz biorąc, do dyskursów (naukowych, medycznych, społecznych) *na temat* roślin, drugi zaś obejmuje całość aktów komunikacji, które rośliny jako żywe organizmy podejmują ze swoim ożywionym bądź nieożywionym otoczeniem². Podział ten przebiega więc z grubsza po linii dyskursywne-niedyskursywne, przy czym formy kontaktu człowieka z rośliną, w zależności od swojego charakteru, zawierałyby się zarówno w pierwszym, jak i drugim zbiorze. Interesujące i stymulujące do przebudowy antropocentrycznego trybu pojmowania języka doniesienia o komunikacyjnych zdolnościach roślin płyną z neurobotaniki: roślinne organizmy okazują się zdolne do przetwarzania i wymiany informacji w formie odbieranych z otoczenia oznak (*cues*) oraz do produkcji własnych sygnałów (*signals*)³. W przeciwieństwie do oznak, będących niejako „produktem ubocznym” procesów życiowych, sygnały stanowią formy semiozy mające na celu zwiększenie ewolucyjnego przystosowania nadających je organizmów, a ich natura jest nie tylko dźwiękowa⁴ czy graficzna (jak w przypadku większości języków ludzkich), ale też biochemiczna⁵ lub radio-

² Tamże, s. xvii–xviii. Takie rozdzielanie można traktować jako poręczne narzędzie, należy jednak opatrzyć je zastrzeżeniem: wewnętrzny język roślin, na przykład biochemiczna komunikacja międzygatunkowa, jest człowiekowi dany jedynie za pośrednictwem dyskursu naukowego, który autorzy wstępu klasyfikują jako język „zewnętrzny” względem flory. Kronikarski obowiązek każe odnotować tę sprzeczność, nie ma ona jednak większego wpływu na dalszą część niniejszej pracy.

³ Zob. R. Karbon, *The Language of Plant Communication (and How It Compares to Animal Communication)*, [w:] *The Language of Plants...*, dz. cyt., s. 11–12.

⁴ Choć również w przypadku roślin dźwięk bywa nośnikiem znaczenia, co demonstrują liczne prace Moniki Gagliano. Badaczka ta zwraca uwagę na ludzką tendencję do postrzegania języka jako bytu przede wszystkim dźwiękowego, co prowadzi do powstania wrażenia, jakoby brak mowy był u roślin równoznaczny z brakiem języka w ogóle (M. Gagliano, *Breaking the Silence. Green Mudras and the Faculty of Language in Plants*, [w:] *The Language of Plants...*, dz. cyt., s. 89).

⁵ Zob. R.A. Raguso, A. Kessler, *Speaking in Chemical Tongues. Decoding the Language of Plant Volatiles*, [w:] *The Language of Plants...*, dz. cyt., s. 27–61.

metryczna⁶, przy czym semantyka tych znaków nie jest dana raz na zawsze – ulega bowiem przesunięciom w czasie, kontekstualnym odkształceniom, międzygatunkowym negocjacjom.

Badania nad fitosemiotyką oraz jej ewentualnymi konsekwencjami dla literaturoznawstwa wymagają nieustannego przetrzymywania pomostów nie tylko pomiędzy naukami humanistycznymi a ścisłymi – na przykład po to, by zdefiniować pojęcia takie jak „język”⁷ czy „komunikat” – ale też wewnątrz tych ostatnich, bowiem operująca na bardzo szczegółowym poziomie biologia musi posilkować się ustaleniami chemii lub fizyki. Mimo tych trudności przynajmniej część roślinnych procesów komunikacyjnych udaje się ostatecznie uchwycić i „przetłumaczyć” na język zrozumiały dla ludzi (akustyczny bądź graficzny, lecz przede wszystkim pojęciowy), co czyni zeń potencjalny materiał tekstu literackiego. Działanie takie, jak każdy przekład, wiąże się jednak z utraceniem odmienności źródłowego roślinnego znaczenia (choćby przez jego dematerializację, zatracenie pierwotnie fizycznego charakteru), może więc budzić zastrzeżenia ze względu na swoją potencjalnie kolonizatorską (w szerokim sensie tego słowa) naturę⁸. Transsemiotyczny proces z konieczności skrajnie spłaszcza roślinny język, często ściśle zrośnięty z roślinnym ciałem, który w świecie ludzi może zaistnieć jedynie w wysoce wyspecjalizowanym dyskursie naukowym i dopiero później zostać ewentualnie przechwyconym przez literaturę.

Drugi typ języka roślin, który powyżej nazwano zewnętrznym, stanowi raczej zbiór wielu dyskursów *na temat* roślin, skrajnie zróżnicowanych ze

6 C. Nansen, *Unraveling the “Radiometric Signals” from Green Leaves*, [w:] *The Language of Plants...*, dz. cyt., s. 63–83.

7 Dla pojęcia „języka” można znaleźć różne definicje, mniej lub bardziej przystawalne do świata roślin. Ciekawą linię argumentacji prezentuje Nancy E. Baker, która broni pojęcia „języka roślin” z antyesencjalnych pozycji wittgensteinowskich, dowodząc, że zachowania „inteligentne” lub językowe nie dają się odróżnić od abstrakcyjnej idei „inteligencji” czy „języka”. Zob. N.E. Baker, *The Intelligence of Plants and the Problem of Language. A Wittgensteinian Approach*, [w:] *The Language of Plants...*, dz. cyt., s. 136–154.

8 Zob. M. Sugiera, *Ekologie roślin i wiedzy*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 41–56. Badaczka odnosi się w swojej pracy do zauważonych przez Bruno Latoura i Anę Tsing problemów „krążącej referencji” oraz „skalowalności”, oznaczających – w uproszczeniu – sposób produkcji wiedzy polegający na stosowaniu tych samych matryc poznawczych (skali) do kolejnych poziomów badanej rzeczywistości, co, po pierwsze, nie wymaga każdorazowego kwestionowania podstawowych epistemicznych założeń, a po drugie – prowadzi do zagubienia tego, co w tym scjentyistycznym procesie poznania różnorodne, odmienne i wymykające się mierze „skali”. Co ciekawe, swój artykuł rozpoczyna Sugiera od lektury tekstu literackiego – *The Author of The Acacia Seeds* Ursuli Le Guin – w czym ujawnia się krytyczna rola literatury jako przestrzeni, w której ograniczenia dyskursu naukowego ulegają częściowemu obnażeniu.

względem na stopień bliskości wobec rzeczywistych, żywych organizmów: informacje produkowane lub transmitowane w dyskursie, na przykład, botanicznym albo ogrodniczym pozostają (generalnie rzecz biorąc) o wiele ściślej związane z empirycznie doświadczalną rośliną niż, między innymi, heraldyka albo psychoanaliza, również posługujące się roślinnym imaginariem. Pod tym względem skrajnie wirtualną postać przybiera tak zwany „język kwiatów”⁹, w którym do gatunku i koloru danego kwiatostanu przypisane zostaje arbitralne i całkowicie ludzkie znaczenie; podobnie dzieje się chociażby w imaginariu chrześcijańskim¹⁰ albo w przypadku symboliki narodowej, gdzie roślina, jako żywy organizm i potencjalny podmiot komunikacji, zostaje zredukowana do roli znaku, niosącego całkowicie zewnętrzną względem siebie semantykę podporządkowaną nadrzędnej narracji – choć można oczywiście argumentować za istnieniem źródłowego powiązania między samym materialnym kształtem znaku a jego treścią¹¹. Z punktu widzenia udziału samej rośliny w produkcji znaczenia zasadnicza różnica pomiędzy wewnętrznym a zewnętrznym językiem roślin przebiega zatem pomiędzy pozycją nadawcy/odbiorcy (uczestnika procesu komunikacji) a pozycją samego znaku. Nadawanie roślinie arbitralnego znaczenia to zarazem rodzaj jej antropomorfizacji i przynajmniej częściowego uprzedmiotowienia.

Choć wobec tak postawionej sprawy naturalnie pojawiają się rozterki etyczne (czyż w duchu ekokrytyki nie powinniśmy dążyć raczej do uprzedmiotowienia roślin?), w przypadku literackich studiów nad roślinami na plan pierwszy wysuwa się kwestia natury epistemicznej. Skoro bowiem rośliny stanowią byty zarazem organiczne oraz obecne w systemach symbolicznych, namysł nad ich znaczeniem w tekście literackim musi obejmować oba te aspekty – oraz nieskończoną liczbę ich pośrednich konfiguracji – jednocześnie. Skupienie się tylko na przypisanym florzę znaczeniu bądź na bezpośrednim odtworzeniu w tekście ekologicznych stosunków zachodzących w świecie empirycznym zaowocuje niepełnym i jednostronnym obrazem rośliny (odpowiednio: całkowicie stekstualizowanej albo pozbawionej wpływu na produkcję tekstu). W tej optyce zarysowują się dwa bieguny: 1) semantyka sygnałów, stanowiących trzon aktów komunikacyjnych, które flora podejmuje w stosunku do swojego biotycznego środowiska, oraz 2) znaczenie przypisane danemu gatunkowi rośliny (lub jej elementowi, na przykład liściowi czy kolorowi) wewnątrz konkretnego systemu kul-

⁹ Historia języka kwiatów, jak również roślinne figury w ludzkiej myśli humanistycznej stanowią przedmiot badań i licznych prac Isabel Kranz. Zob. I. Kranz, *The Language of Flowers in Popular Culture and Botany*, [w:] *The Language of Plants...*, dz. cyt., s. 193–214.

¹⁰ Zob. np. Z. Włodarczyk, *Symbolika siedmiu najważniejszych gatunków biblijnych*, [w:] *Symbolika roślin*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków: Unum 2010, s. 9–20.

¹¹ Zob. M. Gagliano, *Breaking the Silence...*, dz. cyt., s. 91.

turowego. Pomiedzy nimi rozciąga się zaś cała gama niezliczonych ludzko-roślinnych trybów produkcji znaczenia, w których to, co czysto symboliczne i całkowicie „nadpisane”, miesza się w różnych proporcjach z tym, co organiczne, fizyczne oraz inherentne dla danej rośliny. Właśnie owe organiczno-kulturowe zrosty, gdzie symbolika rośliny odbija w sobie jej fizyczne istnienie, a materialne, roślinne ciało jest współkształtowane i zapośredniczone przez tekst, stanowią przedmiot zainteresowania literackich studiów nad roślinami. Choć tak sprofilowana lektura rezygnuje z utopijnego dążenia do całkowitego „oddania głosu roślinie”, wymaga przecież przekierowania uwagi na to, co niedające się zredukować do abstrakcji – a tym samym pozostaje silnie zakotwiczona w empirycznym roślinnym świecie.

Jak znaczą zielniki?

Jeszcze do niedawna większość badań literackich, jeśli w ogóle podejmowała próbę sfunkcjonalizowania obecności rośliny w tekście, preferowała wypowiedzi „zewnętrzne” (*extrinsic*), to jest język o florze, przy czym użycie kluczy kulturowo-symbolicznych przeważało tu nad próbą wykorzystania wiedzy ściśle botanicznej¹², co z kolei przekłada się na stosunkowo duże, bo warunkowane lokalnie, zróżnicowanie poszczególnych „wiedzi”. Trudno jednoznacznie wskazać powody takiego stanu rzeczy, choć działa się tak być może ze względu na niechęć humanistów do naruszania pól badawczych innych dyscyplin. Innym powodem mogła być stosunkowa powszechność – większa niż w przypadku specjalistycznej wiedzy botanicznej – znajomości symboliki roślin (na przykład chryzantema jako znak żałoby) czy własności przypisanych drzewom (dąb konotujący trwałość i odwagę), a także skłonność do antropomorfizującego postrzegania roślinności, widocznego choćby w codziennych frazeologizmach („piękny jak róża”), a nawet nazewnictwie popularnych gatunków („wierzba płacząca”).

Jest sprawą oczywistą, że symbolika flory pozostaje zmienna i uwarunkowana kulturowo, z kolei obecność konkretnych roślin w uniwersum symbolicznym danej zbiorowości wynika w dużym stopniu z czynników materialnych i pozasymbolicznych, to jest z zasięgu występowania gatunków roślinnych na obszarze znajdującym się w polu oddziaływania danej kultury. Przykładem pierwszego uwarunkowania – znaczenia „wpisanego” w roślinę – jest czerwony goździk, który w polskim systemie kulturowym może stanowić znak pełnej pasji miłości¹³, zaś w imaginariu portugalskim

¹² Dobrym przykładem tej tendencji jest wieloautorska publikacja *Literacka symbolika roślin* (red. A. Martuszevska, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 1997).

¹³ „Słowników” języka kwiatów jest oczywiście sporo, a znaczenia poszczególnych „pojęć” – czyli konfiguracji gatunków i kolorów – zmieniają się w czasie. W po-

pozostaje symbolem Rewolucji z 25 kwietnia 1974 roku. Z kolei znaczenie czynników geograficznych dla różnicowania wśród roślin „zasiedlających” konkretne imaginaria – etniczne, religijne, narodowe, a nawet klasowe¹⁴ – ujawnia się chociażby w fakcie, że polszczyzna zna co najmniej kilka związków frazeologicznych zawierających odniesienia do powszechnych w naszym klimacie owoców jabłoni („amator kwaśnych jabłek” czy „jabłko Adama”), ale już żadnego opartego na przykład na rosnącej w Ameryce Środkowej gruszkli. Poszczególne kulturowe „zielniki” tworzy się bowiem z gatunków rodzimych, dobrze znanych czy wręcz oswojonych¹⁵, które, współtworząc horyzont wyobraźni danej społeczności, stają się wręcz konstytutywnymi składnikami jej światopoglądu¹⁶. Postrzeganie danej rośliny w konkretnym kręgu kulturowym, kulturze, zbiorowości, wspólnocie

chodzącej z 1856 roku *Mowie kwiatów* Józefa Dunina-Borkowskiego do czerwonego goździka przyporządkowano takie słowa: „Pocałuj mnie, zawsze po twoim uściśnieniu zostaje mi jakaś myśl słodka, która trwa długo jak zapach przyjemny kadzidla” (J. Dunin-Borkowski, *Mowa kwiatów*, [w:] *Mowa kwiatów. Symbolika roślin, kwiatów i kolorów*, red. Ireneusz Sikora, Wrocław: Astrum 1992, s. 56), zaś kilka dekad później ten sam kwiat w tym samym kolorze oznaczał już „[e]nergję, zapał, dzielność, siłę charakteru” (F. Baturewicz, *Znaczenie symboliczne kolorów i kwiatów*, [w:] *Mowa kwiatów...*, dz. cyt., s. 191).

14 Zob. np. J. Kotarska, „Co lipie do wirszów? Drzewa arkadii ziemiańskiej”, [w:] *Literacka symbolika roślin...*, dz. cyt., s. 37–52.

15 Warto na marginesie dodać, że problematyczna roślina leżała u podstaw jednego z ważniejszych sporów w historii przekładoznawstwa, dotyczącego tłumaczenia obecnych w Biblii historycznych i geograficznych realiów. W pochodzącej z Księgi Jonasza scenie, w której tytułowy bohater wychodzi z Niniwy i siada w cieniu krzewu, autorzy przekładu Septuaginty określili roślinę jako dynię, z kolei święty Hieronim uznał, że mowa raczej o swojskim bluszczu, co sprowokowało awanturę i ściągnęło na Doktora Kościoła zarzuty o brak wierności Słowu Bożemu. Dziś wiemy, że biblijny autor miał na myśli rącznik pospolity, zwany też rycynusem. Identyfikacja właściwej rośliny, a więc i odpowiednia interpretacja tekstu Biblii, wymagała odwołania się do konkretnych właściwości anatomii i fizjologii roślin: tempa wzrostu, kształtu liści oraz twardości łodygi, która mogłaby wyrosnąć bez podpory – działanie to ma zatem znamiona *plant studies*. Zob. K. Morta, *Bluszcz kontra dynia, czyli trudne początki wulgaty*, „Theologica Wratislaviensia” 2011, t. 6, s. 91–120.

Co ciekawe, powyższa scena ma też silny wydźwięk etyczny. Gdy Bóg zsyła robaka, by ten zabił roślinę, Jonasz reaguje żalem i gniewem, dając w ten sposób jedynę na kartach Biblii świadectwo współczucia roślinnemu organizmowi. Zob. M. Hall, *Plants as Persons. A Philosophical Botany*, Albany: SUNY Press 2011, s. 66.

16 W ten sposób, to znaczy jako tekst pozwalający na wyczytanie pewnych treści ideowych (w tym przypadku romantycznych), traktuje rośliny autorka monografii *Ziola-dziwy*. Zob. W. Wenerska, *Ziola-dziwy. Z literackiego zielnika romantycznego*, Lublin: Wydawnictwo Naukowe Gabriel Borowski 2005.

językowej lub religijnej jawi się zatem jako wypadkowa jej fizycznych właściwości oraz znaczeń ustanawianych kolektywnie. Do tej perspektywy należałoby z kolei dodać także – o czym za chwilę – indywidualne, często cielesne doświadczenie obcowania z rośliną.

Jeśli przywołuję w tym kontekście metaforę zielnika, nie dzieje się tak bez powodu. Formę tę można bowiem traktować jako do pewnego stopnia paradygmatyczną dla takich przykładów tekstualizacji rośliny, które pozostają – *nomen omen* – zakorzenione jednocześnie w świecie empirycznym i w symbolu, w *physis* i w *poiesis*, w tym, co przedsymboliczne, i w tym, co dyskursywne. Na kartach zielnika współistnieją – i dopełniają się wzajemnie – dwie modalności roślinnego istnienia: bezpośrednie (cielesne) i zapośredniczone (w języku). Ujmując ten podział w kategoriach semiotyki Charlesa Peirce’a, moglibyśmy orzec, że przebiega on pomiędzy znakami indeksalnymi (gdy na karcie znajduje się sama zasuszona roślina) oraz ikonicznymi (gdy mamy do czynienia z ryciną bądź ilustracją) a symbolicznymi (obejmującymi sferę tekstu, ale też znaczenia przypisane roślinie)¹⁷; dopiero połączenie tych komponentów stanowi o całości potencjału znaczeniowego zielników. Że w tym kontekście – to znaczy pod względem wierności empirycznej rzeczywistości – indeks oraz ikona stają się trudno rozróżnialne, upewnia nas Giovanni Aloï, zwracając uwagę, że w długiej i zróżnicowanej historii zielników ilustracje roślin bywały nie mniej realistyczne niż zasuszone egzemplarze, które z kolei – spłaszczane, rozmieszczane na kartce w sposób nienaturalnie symetryczny, pozbawiane pierwotnej tekstury i koloru, wreszcie wyjmowane ze swojego pierwotnego środowiska – przechodziły do sfery *techne*, stając się ludzkim wytworem i poddając się twórczym rozwiązaniom portretującego lub komponującego je artysty. Funkcjonowały więc jako reprezentacje samych siebie.

Podobnie twórczy i arbitralny charakter tkwi w tekstowym komponencie herbarium. Choć z botanicznego punktu widzenia rolą zielników jest danie możliwie obiektywnych i pełnych informacji na temat anatomii czy morfologii roślin, w rzeczywistości ich kształt (a także rodzaj i treść przekazywanych danych) pozostaje zróżnicowany i uzależniony od wielu czynników: lokalizacji geograficznej oraz występującej na danym obszarze flory, od celu (inaczej wygląda zielnik naukowy, a inaczej herbariusz służący medy-

17 Podział ten jest oczywiście mocno uproszczony. Martin Krampen, autor pojęcia „fitosemiotyki” argumentuje, że roślinna semioza, pod postacią na przykład barwy lub kształtu, obejmuje nie tylko znaki indeksalne, ale też ikoniczne – ciała roślin dostosowują się bowiem do środowiska, w którym żyją, niejako je „portretując”; z fizycznymi właściwościami rośliny nierzadko pozostaje sprzężone również przypisywane roślinie znaczenie symboliczne, co kwestionuje jego całkowitą arbitralność. Zob. M. Krampen, *Phytosemiotics*, [w:] D. Favareau, *Essential Readings in Biosemiotics. Anthology and Commentary*, Dordrecht: Springer 2009, s. 275–276.

cy nie ludowej), od dostępności egzemplarzy poszczególnych roślin, wreszcie od momentu historycznego, konwencji oraz indywidualnych decyzji (znów: zielnik sporządzony przez etnografa prawdopodobnie będzie się znacząco różnił od inwentarza autorstwa botanika). Na pytanie, czy literatura może odgrywać rolę w kształtowaniu się herbariuszy, wypada odpowiedzieć twierdząco: teksty literackie nie tylko absorbują i przekazują – a także odkształcają czy krzyżują – dyskursy konkretnych wiedz zajmujących się roślinami (etnograficznej, zielarskiej, religioznawczej, naukowej czy skupionej na symbolice danych gatunków), ale też mogą stanowić impuls do zainteresowania lokalną (i nie tylko) florą, a nawet do samego herboryzowania.

Zbieranie roślin w celu ich unieśmiertelnienia na kartach zielnika praktykowały między innymi Emily Dickinson oraz Eliza Orzeszkowa. W przypadku tej pierwszej uwagę zwracają wybory lekturowe – czytała ona książki twórców znanych z botanicznych zainteresowań i szerokiego wykorzystywania roślinnych motywów¹⁸ – co miało przyczynić się do stworzenia jej słynnego *Herbarium*¹⁹; ta druga praca nad epopeją *Nad Niemnem* popchnęła do gromadzenia wiedzy o miejscowych (nadniemeńskich) gatunkach roślin oraz do tworzenia zielników²⁰. Działalność Orzeszkowej – pisarki-pozytywistki, łączącej postawę twórczą z naukowym deskryptywizmem – to zresztą doskonały przykład współistnienia różnych czynników, które decydują o ostatecznym kształcie zielnika. Jak pisze Magdalena Jońca,

[n]ie kwestionując potrzeby chłodnego obiektywizmu, właściwego *men of science*, [Eliza Orzeszkowa] wzbogaciła spojrzenie naukowe podmiotową perspektywą percepcji (dziecka, kobiety, artysty). Zanurzając się w świat roślin, obserwowala go nie tylko „mędrca szkiełkiem i okiem”, ale wnikała weń poprzez bezpośredni kontakt z przedstawicielkami lokalnej społeczności, rozpytując się nie tylko o nazwy roślin czy ich właściwości, lecz także o etnokulturowy kontekst z nimi związany. Pytała o podmiotową relację między człowiekiem a światem natury, włączając w proces percepcji osobistą wrażliwość i emocjonalność.²¹

18 Zob. R.B. Sewall, *Science and the poet: Emily Dickinson's Herbarium and „The clue divine”*, „Harvard Library Bulletin” 1992, 3(1), s. 12–15.

19 Zielnik Dickinson został zdigitalizowany i jest dostępny online w bibliotece Uniwersytetu Harvarda: [https://iiif.lib.harvard.edu/manifests/view/drs:4184689\\$1i](https://iiif.lib.harvard.edu/manifests/view/drs:4184689$1i) [dostęp 11.11.2022 r.].

20 M. Jonca, „Pozór malowidła”. Wokół albumu florystycznego Elizy Orzeszkowej, [w:] Orzeszkowa Eliza, *Album kwiatowy Elizy Orzeszkowej*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 14.

21 Tamże. Zob. też: G. Borkowska, *Orzeszkowa – szkic do biografii duchowej*, [w:] Prus i inni. *Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Ficie*, red. J.A. Malik, E. Paczoska, Lublin: Wydawnictwo KUL 2003, s. 357.

W przypadku Orzeszkowej perspektywa naukowa – roszcząca sobie pretensje do uniwersalności i obiektywizmu – domaga się uzupełnienia o aspekt subiektywny, zaś postrzeganie – a następnie tekstualizacja – roślinnych organizmów okazuje się uwarunkowane lokalnie („etnokulturowy kontekst”), społecznie i egzystencjalnie (perspektywa kobiety lub dziecka), a nawet psychologicznie, somatycznie i afektywnie („osobista wrażliwość i emocjonalność”)²². Tym samym empiryczna osoba autorska okazuje się czynnikiem odpowiedzialnym za pojętyczny wymiar zielników i odgrywa kluczową rolę w procesie ich tworzenia.

Tyczy się to zresztą nie tylko zielników w ścisłym znaczeniu tego słowa. Na poły cielesne, na poły zapośredniczone i ramowane dyskursywnie doświadczenie roślinności dochodzi bowiem do głosu w procesie uobecniania rośliny także w niektórych tekstach „czysto” literackich, to znaczy takich, które pozbawione są właściwego herbariuszom komponentu wizualnego czy organicznego, ale które odwołują się *explicite* do formy herbariów bądź zawierają w treści liczne odniesienia do roślinnych organizmów. Należy tu jednak wyróżnić dwie tendencje. Po pierwsze, istnieje ogromna grupa tekstów – w szczególności tomów poetyckich²³ – w których tytułe „zielnik” funkcjonuje na prawach metafory, całkowicie zleksykalizowanej i oderwanej od organicznego życia empirycznych roślin. Podobnie jak *Ogród nie plewiony* Wacława Potockiego, *Wirydarz poetycki* Jakuba Teodora Trembeckiego czy dowolna „antologia” (z języka greckiego „zbieranie kwiatów”) tytuły takie jak *Zielnik miłosny* (zbiór erotyków Józefa Barana) albo *Zielnik czyli wiersze dla wszystkich* Jerzego Harasymowicza bynajmniej nie sygnalizują „botanicznej” treści tekstów. Przykładów podobnych metafor jest zresztą w literaturoznawstwie – a także w ogóle w humanistyce –

22 Afektywny wymiar spotkania człowieka z rośliną bardzo często staje się przyczynkiem do pracy pisarskiej i wpływa zarówno na ideowy ładunek tekstu literackiego, jak i na wypracowywanie konkretnych rozwiązań formalnych w jego obrębie. Analizując tę kwestię na przykładzie *Lettres sur la botanique* Jana Jakuba Rousseau oraz twórczości brazylijskiego poety Manoela de Barros, Michael Marder i Patrícia Vieira posługują się kategorią *phytophilia* – miłości do roślin, w której połączenie *poiesis* z *sophia* posiada silny potencjał poznawczy i twórczy. Zob. M. Marder, P. Vieira, *Writing Phytophilia: Philosophers and Poets as Lovers of Plants*, „Frame: A Journal of Literary Studies” 2013, 26(2), s. 39–55. W polskim kontekście analogicznym przykładem mogłaby być twórczość Tymoteusza Karpowicza. Jak przekonuje Magdalena Kokoszka, poezja autora *Słów zadrzewnych* i *Trudnego lasu* nosi znaki „miłości do roślin i zainteresowania ich vegetacją” (M. Kokoszka, „Amerykańskie Wilno”: o przyrodniczych zamilowaniach Tymoteusza Karpowicza, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2017, nr 2(10), s. 142).

23 Już pobeżne wyszukiwanie w Polskiej Bibliografii Literackiej przekonuje, że w latach 1989–2012 słowo „zielnik” pojawia się w tytule co najmniej kilkunastu książek z wierszami.

bez liku²⁴, zaś ich roślinna proveniencja często staje się niedostrzegalna²⁵. O roślinach i ludzko-roślinnych interakcjach takie „zielniki” mogą nam powiedzieć niewiele lub zgoła nic; produkowane w procesie biosmiozy znaczenie roślinnych organizmów uległo w nich całkowitemu zatarciu.

Rzecz ma się inaczej w przypadku drugiego zjawiska. Dotyczy ono w mniejszym stopniu samych tekstów literackich, a w większym – trybów lektury polegających na „herboryzowaniu”, czyli nakierowanych na obecność roślin (często sklasyfikowanych gatunkami) oraz na rolę, jaką organizmy te odgrywają w tekstach literackich, a także w dyskursie filozoficznym, antropologicznym, literaturoznawczym, płciowym itd. Do najważniejszych herbariuszy tego typu należy *The Philosopher’s Plant. An Intellectual Herbarium*, w którym Michael Marder zamieścił analizy kilkunastu roślinnych gatunków o kluczowym znaczeniu dla kształtowania się wybranych koncepcji czy systemów²⁶ w historii europejskiej myśli filozoficznej, przy czym analizy te pozostają osadzone w gruntownej wiedzy na temat morfologii i ekologii roślin. Kategoria „zielnika” okazała się atrakcyjna również dla kulturoznawstwa i jako część tytułu zredagowanego przez Magdalenę Zamorską numeru „Prac Kulturoznawczych” – *Kulturowe Herbarium* – sygnalizuje kulturowo-botaniczną tematykę temu²⁷.

Na interesującym nas obszarze literaturoznawstwa „zielnik” jako kategoria badawcza może – jak postępuje Dorota Walczak-Delanois z poezją Juliana Przybosia²⁸ – przybrać formę inwentarza występujących w danej twórczości czy dziele roślinnych gatunków wraz z krótkim opisem ich wybranych fizycznych i symbolicznych właściwości oraz z lokalizacją w szerszym kontekście (w tym przypadku jest to biografia autora). Z kolei dla Agnieszki Karpowicz „zielnik” stanowi osadzoną w teorii naturo-kulturowych asamblaży analizę reprezentacji roślinności miejskiej w danej twór-

24 Zob. A. Martuszevska, *O metaforyce roślinnej w nazewnictwie literackim i w literaturoznawstwie*, [w:] *Literacka symbolika roślin*, dz. cyt., s. 211–220.

25 Kanonicznym przykładem jest tutaj „kłącze” Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego. Termin ten, dowodzi Jeffrey T. Nealon, funkcjonuje dziś jako „schemat wykorzystywany w dyskusji właściwie nad wszystkim oprócz życia roślin”. J.T. Nealon, *Plant Theory. Biopower&Vegetable Life*, Stanford: Stanford University Press 2015, s. 85.

26 Zob. M. Marder, *The Philosopher’s Plant. An Intellectual Herbarium*, New York: Columbia University Press, 2014.

27 M. Zamorska, *Kulturowe herbarium. Polityka, etyka i estetyka roślin*, „Prace Kulturoznawcze” 2020, nr 3(24), s. 9–21.

28 Zob. D. Walczak-Delanois, *Przyboś „roślinny” i jego poetycki zielnik*, [w:] *Stulecie Przybosia*, red. S. Balbus, E. Balcerzan, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2002, s. 325–337.

czości, w tym przypadku w prozie Mirona Białoszewskiego²⁹. W obu tych pracach obecne są trzy zasadnicze komponenty – organiczno-roślinny, społeczno-symboliczny oraz indywidualno-afektywny – współlistniejące w herbariuszach Orzeszkowej. Oba teksty noszą też pewne cechy tradycyjnych zielników: w przypadku pierwszej mowa o przyjęciu taksonomicznej struktury, w której podstawową jednostką kompozycyjną jest gatunek, druga zaś nawiązuje do terenowego aspektu herboryzowania, które stanowi przede wszystkim pozatekstualną praktykę i którego geograficzne ramy zakreśla lokalność. Z kolei zasadnicza różnica – poza obiektem badań – dzieląca analizę Walczak-Delanois od pracy Karpowicz leży w teoretyczno-metodologicznym zapleczu, w którym osadzają one swoje teksty (odpowiednio: tradycyjne kulturoznawstwo i etnobotanika z jednej oraz nowa humanistyka i studia miejskie z drugiej strony), przy czym zwraca uwagę obecny w obu pracach silny aspekt biografistyczny – obecność konkretnych roślinnych gatunków w tekstach literackich pozostaje związana z życiem ich autorów, Przybosia i Białoszewskiego.

Mimo dzielących je różnic „zielniki” te stanowią przykłady praktyk literaturoznawczych zainteresowanych, po pierwsze, organiczno-symbolicznym wymiarem życia roślin, a po drugie – możliwościami zaistnienia tegoż życia w tekście literackim, który przechwytuje i przetwarza wytwarzane przez rośliny znaczenie. Stanowią też, jak sądzę, przykłady mocno obecnej w dzisiejszym literaturoznawstwie – a wyrażającej się w działaniach spod znaku m.in. ekokrytyki, zookrytyki, posthumanizmu czy studiów nad rzeczami – tendencji do prowadzenia badań nad niezliczonymi sposobami, w jakie produkcja kulturowa – także literacka – pozostaje zakorzeniona w świecie nie-ludzkim. Grono badaczy i badaczek stawiających pytanie o warunki, strategie i potencjalne konsekwencje tekstualizacji rośliny stale się poszerza; w ostatniej części niniejszego tekstu omówię pokrótce dwie, w mojej ocenie najciekawsze, próby konceptualizacji roślinno-literackich związków: pojęcia fitografii oraz fitokrytyki.

Fitoliteratura, fitolektura

Oczywiście niepodobna stworzyć pełnego repertuaru strategii uobecniania roślin w tekstach literackich. Są one bowiem tak zróżnicowane jak sama literatura: ich liczba jest potencjalnie nieskończona, ograniczana jedynie siłą wyobraźni – której twórcze działanie zresztą, według Emmanuele Cocci, samo jest podobne morfogenetycznej aktywności roślin³⁰. By tę wielość

²⁹ Zob. A. Karpowicz, *Zielnik Mirona Białoszewskiego. Rośliny, miasto, literatura*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 166–185.

³⁰ E. Cocci, *La vie des plantes: une métaphysique du mélange*, Éditions Payot&Rivages, Paris 2020, s. 25–26.

zasygnalizować, wymienię tylko kilka ról, w jakich rośliny pojawiały się w historii literatury: czynnik budujący nastrój (romantyczny las) i tworzący historyczne realia (*Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej); symbol – na przykład unii ziemi i nieba (sosna w *Pieśni o Rolandzie*) lub egzystencji człowieka (*Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach* Jana Kasprowicza) – pozaziemski organizm (*Szerzej niż imperia i wolniej* Ursuli LeGuin³¹), podmiot liryczny (*Na lipę* Jana Kochanowskiego), metafora depersonalizacji (*Miłość* Clarice Lispector³²), bohater opowieści (*Władca Pierścieni* Johna Ronda Reuela Tolkiena), argument przeciwko metafizyce (poezja Alberto Caeiro), gatunek literacki (wspomniane antologie i ogrody, a także sylwy), obiekt eksperymentalnego poetyckiego opisu (*Po stronie rzeczy* Francisa Ponge’a, *Anaglify* Krystyny Miłobędzkiej), symbol genitaliów (pisma Zygmunta Freuda)³³, inspiracja dla koncepcji poezji (układ rozkwitania Tadeusza Peipera) i prozy (*Tropizmy* Nathalie Sarraute), czynnik wywołujący filozoficzną epifanię (*Mdłości* Jeana-Paula Sartre’a), członek rodziny (*Urania* Jarosława Iwaszkiewicza), metonimia lokalnego krajobrazu (*Polskie drzewa* Aleksandra Rymkiewicza), adresatka erotyku (*Erotyk u trześni* Stanisława Swena Czachorowskiego), organizm w rozumieniu botanicznym (twórczość Urszuli Zajączkowskiej), przedmiot deformującej reprezentacji (*Mechaniczny ogród* Tytusa Czyżewskiego) czy podmiot polityczny (ekofeministyczna poezja Astrid Cabral). Mowa tu jedynie o promilu wszystkich możliwości, a przecież rośliny występowały licznie także w myśli filozoficznej, którą nader często adaptowano do badań nad literaturą, by wspomnieć choćby „dyseminację” czy „kłącze”, dwie koncepcje powstałe, jak się wydaje, z fascynacji możliwością nieograniczonego, nieposkromionego wzrostu, jaki w oczach człowieka przypada w udziale roślinom. W optyce Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego zarówno w książce-kłęczu, jak i w stanowiącej jej przeciwieństwo książce-drzewie, ujawnia się nie tylko powinowactwo między rośliną a literaturą, ale też między rośliną a namysłem literaturoznawczym, który ta pierwsza inspiruje. Innymi słowy: zainteresowane życiem roślin i wprowadzenie ich do dyskursu może – i tak dzieje się w przypadku autorów *Tysiąca plateau* – wyzwolić metodologiczną autorefleksję i doprowadzić do poszerzenia oraz rekonfiguracji zarówno pola badań literackich, jak i repertuaru narzędzi, jakimi się one posługują³⁴.

31 Zob. L.H. Schneekloth, *Plants: The Ultimate Alien*, „Extrapolation” 2001, nr 3(42), s. 246–253.

32 Zob. W. Sawala, *Ekstaza, horror, solidarność. Wymiary bezosobowości w prozie Clarice Lispector*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2020, s. 200.

33 Zob. M. Marder, *To Hear Plants Speak*, [w:] *The Language of Plants...*, dz. cyt., s. 108.

34 Dla Michaela Mardera szczególnie „roślinny” charakter ma piśmiennictwo naukowe, ze swojej natury heterogeniczne, intertekstualne i hybrydowe,

Z próbą identyfikacji nowego, roślinno-tekstualnego przedmiotu badań mamy do czynienia w przypadku „fitografii” – zaproponowanego przez Patricię Vieirę terminu oznaczającego uobecnienie się roślinnej perspektywy na kartach literatury. Sięgając kolejno do doktryny *signatura rerum* Jakoba Böhme, koncepcji języka rzeczy Waltera Benjamina, a wreszcie pojęcia prapisma Jacques’a Derridy, portugalska badaczka zadaje pytanie o możliwość pozostawienia przez rośliny śladów swojej obecności – obecności niepoddającej się aneksji przez oświeceniowy rozum i nieredukowalnej do fenomenu – w świecie i w literaturze. Fitografia

oznacza jeden z trybów roślinnej inskrypcji, która z kolei jest osadzona w szerszym kontekście prapisma. Fitografia to nazwa spotkania pomiędzy pisaniem o roślinach a pisananiem roślin, które same siebie wpisują w ludzki tekst. [...] Nie zależy ona wyłącznie od autorki i jej suwerennej władzy określania roślinnego istnienia, co równałoby się wskrzeszaniu naiwnego realizmu, w którym piszący lub pisząca utrzymuje, że opisuje świat. Nie zasada się również na wierze w jakieś mistyczne zjednoczenie z roślinnością, która miałaby opanować duszę tego, kto pisze, i dyktować mu prozę. Oznacza raczej takie literackie przedstawienie roślin, które pozostaje zadłużone jednocześnie u inwencji autorki tekstu oraz u roślinnej inskrypcji obecnej w samym procesie tworzenia.³⁵

Pisarstwo fotograficzne może zaistnieć przy założeniu, że literacka reprezentacja flory – rozumiana szeroko, jako kategoria obejmująca wszystkie wymienione przykłady tekstualno-roślinnych filiacji i o wiele więcej – stanowi splot strategii artystycznych (motywowanych psychologicznie, historycznie, językowo itd.) i rzeczywistych, empirycznie weryfikowalnych cech roślinnych organizmów, w sporej części ahistorycznych i pozakulturowych³⁶. Pewne aspekty roślinnego istnienia – a z perspektywy biosemiotycznej każdy z nich jest nierozzerwalnie związany z produkcją znaczenia – mogą być percypowane przez człowieka (bądź to w drodze bezpośredniego, fizycznego kontaktu czy obserwacji, bądź za pośrednictwem wyspecjalizowanych dyskursów naukowych lub aparatury) i przeniesione do literatury. Oczywistym jest, że w takiej sytuacji nie może być mowy o bezpośrednim

a tym samym podobne „szczepionej” (*grafted*) roślinie. Zob. M. Marder, *Grafts. Writings on Plants*, Univocal, Minneapolis 2016, s. 16.

35 P. Vieira, *Fitografia: literatura jako pisanie roślin*, tłum. Ł. Kraj, „Wielogłos” 2022, nr 1(51), s. 42.

36 Choć przecież nie zawsze: istnienie wielu roślin, między innymi zbóż albo kwiatów ozdobnych, pozostaje ściśle związane z działalnością ludzi, a tym samym nie mieści się w opozycji kulturowe-niekulturowe. Dobrym przykładem będzie tu kukurydza, której genom został zmieniony przez człowieka w tak znacznym stopniu, że nie jest ona już w stanie rozmnażać się samodzielnie, a jej życie jest w całości podporządkowane celom rolniczym i przez nie regulowane.

uobecnieniu rośliny w tekście literackim, zostaje ona bowiem zapośredniczona, a więc i zdeformowana, co najmniej na kilku poziomach: 1a) w procesie percepcji, ograniczonej ludzką cielesnością i warunkowanej kulturowo, 1b) w drodze dyskursywizacji, na przykład wówczas gdy literatura korzysta z osiągnięć nauk botanicznych, 2) w momencie przeniesienia do tekstu literackiego i wreszcie 3) w procesie recepcji samego tekstu. Koncepcja fitografii zakłada, że takie rozsuniecie między organicznym życiem a tekstem jest nieuniknione³⁷, z czym jednak należy się pogodzić – w myśl teorii Derridy, która daje podstawy teorii Vieiry, jakakolwiek bezpośredniość jest przecież niemożliwa.

Jak czytać literaturę fitograficzną? Można się domyślać, że jej lektura nie tyle polegałaby na wyłuskiwaniu z tekstu tego, co „czysto” roślinne – na analizie literackiego opisu danego gatunku drzewa pod kątem jego zgodności z pozatekstualną, morfologiczną i ekologiczną, rzeczywistością (która też jest przecież dyskursywnie współkształtowana) – ile byłaby nakierowana na nierozrywne literacko-roślinne, a więc symboliczno-organiczne, zrosty. Innymi słowy: na te miejsca, w których *physis* inspiruje i współkształtuje konkretne rozwiązania *poiesis* i na odwrót – na strategie artystyczne, które mogą dać wgląd w życie roślin w sposób niedostępny bezpośrednio doświadczeniu czy światopoglądowi naukowemu. Ten poznawczy potencjał sytuuje się właśnie w ścisłej, ale dynamicznej relacji pomiędzy tekstem a światem empirycznym; rolą czytelnika bądź czytelniczki jest wychwylenie roślinnego istnienia i produkowanego przezeń znaczenia nie pomimo medium, jakim jest tekst, ale właśnie w nim samym.

Aspekt epistemiczny, który w teorii Vieiry wysuwa się na pierwszy plan, znajduje swoje dopełnienie w kontekście etycznym, silnie obecnym w pokrewnej, sformułowanej przez Johna Charlesa Ryana teorii fitokrytyki. Jej celem

jest ujawnienie zakorzenienia poezji botanicznej w tętniącej życiem materialności przyrody oraz przyjęcie koncepcji rośliny jako czegoś więcej niż tekstowego artefaktu [...].

Perspektywa fitokrytyczna podkreśla różne formy sprawczości bytów roślinnych w tekstach poetyckich i bada, w jaki sposób rośliny są odzwierciedlane, przywoływane, zapośredniczane lub ożywiane w języku i poprzez język. [...] Jednym z zadań fitokrytyka lub fitokrytyczki jest rozpoznanie potencjalnie negatywnych sposobów interpretowania świata roślinnego [przez literaturę – Ł.K.] wskutek ludzkich skłonności do estetyzacji (rośliny jako ładne obiekty i malownicze krajobrazy), zawłaszczania (rośliny jako zużywalne surowce lub przedmioty do wyrzucenia) i figuracji (rośliny jako symbole, tropy i językowe twory raczej niż obecności, ciała i sensoryczne uwikłania).³⁸

³⁷ Tamże, s. 43.

³⁸ [The phytocritical impulse of this study is to disclose the rootedness of botanical poetry in the vibrant materiality of nature and to embrace a conception of

Ryan postuluje więc taką lekturę, której celem byłoby przywrócenie należnego roślinom statusu istot żywych, autonomicznych, obdarzonych zdolnością odczuwania i oddziaływania na otaczający je świat – czy będzie to krajobraz, historia, inne organizmy, czy ludzka produkcja literacka – które to przymioty w europejskiej kulturze zostały zduszone metafizyczno-kapitalistyczną przemocą³⁹. Ta bowiem wyznaczyła florze role ozdób i obiektów, surowców, zasobów i scenerii, skrajnie redukując jej nieogarnioną wręcz różnorodność⁴⁰ i oddając ją w niewolę człowieka.

Jak wyglądałaby rola literatury w procesie rewindykacji pozycji roślin – nie tylko w tekście, ale i, jak można się domyślić, w przestrzeni polityki, etyki, historii czy społeczeństwa? Odwołanie do szerszego historyczno-kulturowego kontekstu oraz jego wpływu na (często negatywne i krzywdzące) literackie przedstawienia roślin sprawia, że potencjał fitokrytyki nie wyczerpuje się w analizie samej tkanki tekstu czy inspirowanych roślinnością zabiegów artystycznych. Ta sama literatura, która – odczytywana krytycznie, w myśl postulatu Ryana – ujawnia i reprodukuje fundacyjne dla sporej części zachodniej humanistyki antropocentryczne podstawy, może dostarczyć dowodów na roślinną sprawczość i obecność w każdym właściwie obszarze działalności człowieka, a wręcz sproblematyzować i ujawnić (a tym samym do pewnego stopnia rozmontować) poznawcze ograniczenia krępujące ludzki stosunek do flory: na przykład jednorodne traktowanie zwierząt i roślin⁴¹ czy psychologiczną niechęć do uznania

the plant as more than a textual artifice or insensate phenomenon. A phytocritical outlook emphasizes the agencies of botanical beings in poetic texts and considers how plants are rendered, evoked, mediated, or brought to life in and through language.

One of the tasks of the phytocritic is to identify the potentially negative construal of the vegetal world through the human proclivities for aestheticization (plants as pretty objects and picturesque scenery), appropriation (as expendable materials or throwaway matter), and figuration (as symbols, tropes, and linguistic artifices rather than presences, bodies, and sensory entanglements)] J.Ch. Ryan, *Plants in Contemporary Poetry. Ecocriticism and the Botanical Imagination*, Routledge, New York–London 2018, s. 13–15. Jeśli nie podano inaczej, cytaty zostały przetłumaczone przeze mnie – Ł.K.

39 Zob. M. Marder, *Ciało roślin albo dekonstrukcja paradygmatu metafizycznego*, tłum. Ł. Kraj, „Ruch Literacki” 2019, z. 6 (LX), s. 658.

40 Organizmy roślinne stanowią większość biomasy na kuli ziemskiej (około 80% całości; zob. Y.M. Bar-On, R. Phillips, R. Milo, *The biomass distribution on Earth*, „PNAS” 2018, no 25(115), s. 6507), a liczba ich gatunków sięga 298 tysięcy (H. Ritchie, *How many species are there?*, „Our World in Data” [online] <https://ourworldindata.org/how-many-species-are-there> [dostęp: 30.12.2022 r.]).

41 Por. np. M. Sugiera, *Ekologie...*, dz. cyt., s. 41–43.

wyższości roślin nad ludźmi nawet w sytuacjach, w których jest ona oczywista⁴².

„Czytanie” roślin w tekście literackim musi być zatem działaniem wielowymiarowym, nakierowanym jednocześnie na ich aspekt empiryczny (fizjologiczny, morfologiczny i ekologiczny), poetyczny (obejmujący inspirowane roślinnością działania artystyczne), dyskursywny (reprodukowane, demaskowane lub deformowane przez literaturę dyskursy o roślinach), afektywny (ślady psychosomatycznego kontaktu z rośliną) i nie tylko. Taka fitokrytyka – której przedmiotem jest fitografia, czyli rezultat splecionych ze sobą różnie rozumianych fizycznych i symbolicznych procesów semiotycznych, składających się na literacką reprezentację – jawi się jako działanie multidyscyplinarne, żmudne i wymagające uważności oraz, do pewnego stopnia, przezwyciężenia biologicznych predyspozycji oraz poznawczych przyzwyczajień⁴³. Sądzę jednak, że w dobie katastrofy klimatycznej, wielkiego wymierania gatunków oraz zagłady bioróżnorodności warto podjąć się takiej lektury.

⁴² Zob. Np. L. Feeley, *Plants and the Problem of Authority in the Antebellum U.S. South*, [w:] *Plants and Literature. Essays in Critical Plant Studies*, red. R. Laist, Rodopi, Amsterdam–New York 2013, s. 53–74.

⁴³ W pozatekstualnym świecie człowiek jest bowiem predysponowany do ignorowania roślin w procesie percepcji. Zjawisko to doczekało się nazwy „ślepoty na rośliny” (ang. *plant blindness*). Zob. J.H. Wandersee, E.E. Schussler, *Preventing Plant Blindness*, „The American Biology Teacher” 1999, nr 2(61), s. 82–86.

Łukasz Kraj

PhD student, Doctoral School in the Humanities, Jagiellonian University, Kraków
Centre for Social Studies, University of Coimbra

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-4474-0652](https://orcid.org/0000-0003-4474-0652)

How to read a tree? The literary and the non-literary meaning of plants

Summary

In recent years there has been a growing interest in the representation of plants in literature. This article explores the modalities of the transfer of meaning of physical plants to its literary counterparts. Drawing on neurobotany and cultural studies, the paper analyzes a number of real and metaphorical herbaria to demonstrate that the meaning of plants in literature is a product of both biosemiotic and discursive processes. The analyses are rounded off with a survey of two complementary models of the plant-oriented ecocriticism, Patrícia Vieira's phytographia and John C. Ryan's phytocriticism, arguing that the text-inscribed plant meaning is always co-produced by the author and the reader, while the multiplicity of forms it can take is potentially infinite.

Key words

Literature and plants – ecocriticism – biosemiotics – phytography – phytocriticism – herbarium – Patrícia Vieira (b. 1977) – John C. Ryan

Słowa kluczowe

studia nad roślinami, biosemiotyka, zielnik, fitografia, fitokrytyka, Eliza Orzeszkowa, Patrícia Vieira, John C. Ryan

Bibliografia

- Baker Nancy E., 2017, *The Intelligence of Plants and the Problem of Language. A Wittgensteinian Approach*, [w:] *The Language of Plants. Science, Philosophy, Literature*, red. Gagliano Monica, Ryan John C., Vieira Patrícia, Minneapolis–London: University of Minnesota Press, 136–154.
- Bar-On Yinon M., Phillips Rob, Milo Ron, 2018, *The biomass distribution on Earth*, „PNAS” 115, nr 25, 6506–6511.
- Baturewicz Franciszek, 1992, *Znaczenie symboliczne kolorów i kwiatów*, [w:] *Mowa kwiatów. Symbolika roślin, kwiatów i kolorów*, red. Sikora Ireneusz, Wrocław: Astrum, 185–199.
- Borkowska Grażyna, 2003, *Orzeszkowa – szkic do biografii duchowej*, [w:] *Prus i inni. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Ficie*, red. Malik Jakub A., Paczoska Ewa, Lublin: Wydawnictwo KUL, 349–365.
- Coccia Emanuele, 2020, *La vie des plantes: une métaphysique du mélange*, Paris: Éditions Payot&Rivages.
- Dunin-Borkowski Józef, 1992, *Mowa kwiatów*, [w:] *Mowa kwiatów. Symbolika roślin, kwiatów i kolorów*, red. Sikora Ireneusz, Wrocław: Astrum, 51–68.
- Feeley Lynne, 2013, *Plants and the Problem of Authority in the Antebellum U.S. South*, [w:] *Plants and Literature. Essays in Critical Plant Studies*, red. Laist Randy, Amsterdam–New York: Rodopi, 53–74.
- Gagliano Monica, Ryan John C., Vieira Patrícia, 2017, *Introduction*, [w:] *The Language of Plants. Science, Philosophy, Literature*, red. Gagliano Monica, Ryan John C., Vieira Patrícia, Minneapolis–London: University of Minnesota Press, vii–xxxiii.
- Hall Matthew, 2011, *Plants as Persons. A Philosophical Botany*, Albany: SUNY Press.
- Jonca Magdalena, 2018, „Pozór malowidła”. *Wokół albumu florystycznego Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Orzeszkowa Eliza, Album kwiatowe Elizy Orzeszkowej*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 7–23.
- Karban Richard, 2017, *The Language of Plant Communication (and How It Compares to Animal Communication)*, [w:] *The Language of Plants. Science, Philosophy, Literature*, red. Gagliano Monica, Ryan John C., Vieira Patrícia, Minneapolis–London: University of Minnesota Press, 3–26.
- Karpowicz Agnieszka, 2018, *Zielnik Mirona Białoszewskiego. Rośliny, miasto, literatura*, „Teksty Drugie”, nr 2, 166–185.
- Kokoszka Magdalena, 2017, „Amerykańskie Wilno”: *o przyrodniczych zamiętowaniach Tymoteusza Karpowicza*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 10, nr 2, 141–153.
- Kotarska Jadwiga, 1997, „Co lipie do wirszów? Drzewa arkadii ziemiańskiej”, [w:] *Literacka symbolika roślin*, red. Martuszevska Anna, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 37–52.
- Krampen Martin, 2009, *Phytosemiotics*, [w:] Favareau Donald, *Essential Readings in Bio-semiotics. Anthology and Commentary*, Dordrecht: Springer, 257–277.

- Kranz Isabel, 2017, *The Language of Flowers in Popular Culture and Botany*, [w:] *The Language of Plants. Science, Philosophy, Literature*, red. Gagliano Monica, Ryan John C., Vieira Patrícia, Minneapolis–London: University of Minnesota Press, 193–214.
- Marder Michael, 2019, *Ciało roślin albo dekonstrukcja paradygmatu metafizycznego*, tłum. Ł. Kraj, „Ruch Literacki” LX, z. 6, 657–692.
- Marder Michael, 2016, *Grafts. Writings on Plants*, Minneapolis: Univocal.
- Marder Michael, 2014, *The Philosopher’s Plant. An Intellectual Herbarium*, New York: Columbia University Press.
- Marder Michael, 2017, *To Hear Plants Speak*, [w:] *The Language of Plants. Science, Philosophy, Literature*, red. Gagliano Monica, Ryan John C., Vieira Patrícia, Minneapolis–London: University of Minnesota Press, 103–125.
- Marder Michael, Vieira Patrícia, 2013, *Writing Phytophilia: Philosophers and Poets as Lovers of Plants*, „Frame: A Journal of Literary Studies” 26, nr 2, 39–55.
- Martuszevska Anna, 1997, *O metaforyce roślinnej w nazewnictwie literackim i w literaturoznawstwie*, [w:] *Literacka symbolika roślin*, red. Martuszevska Anna, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 211–220.
- Morta Krzysztof, 2011, *Bluszcz kontra dynia, czyli trudne początki wulgaty*, „Theologica Wratislaviensia, t. 6, 91–120.
- Nansen Christian, *Unraveling the “Radiometric Signals” from Green Leaves*, [w:] *The Language of Plants. Science, Philosophy, Literature*, red. Gagliano Monica, Ryan John C., Vieira Patrícia, Minneapolis–London: University of Minnesota Press, 63–83.
- Nealon Jeffrey T., 2015, *Plant Theory. Biopower&Vegetable Life*, Stanford: Stanford University Press.
- Zamorska Magdalena, 2020, *Kulturowe herbarium. Polityka, etyka i estetyka roślin*, „Prace Kulturoznawcze” 24, nr 3, 9–21.
- Raguso Robert A., Kessler André, 2017, *Speaking in Chemical Tongues. Decoding the Language of Plant Volatiles*, [w:] *The Language of Plants. Science, Philosophy, Literature*, red. Gagliano Monica, Ryan John C., Vieira Patrícia, Minneapolis–London: University of Minnesota Press, 27–61.
- Ritchie Hannah, 2022, *How many species are there?*, „Our World in Data” [online] <https://ourworldindata.org/how-many-species-are-there> [dostęp: 30.12.2022 r.].
- Ryan John Ch., 2018, *Plants in Contemporary Poetry. Ecocriticism and the Botanical Imagination*, New York–London: Routledge.
- Sawala Wojciech, 2020, *Ekstaza, horror, solidarność. Wymiary bezosobowości w prozie Clarice Lispector*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Schneckloth Lynda H., 2001, *Plants: The Ultimate Alien*, „Extrapolation” 42, nr 3, 246–253.
- Sewall Richard B., 1992, *Science and the poet: Emily Dickinson’s Herbarium and “The clue divine”*, „Harvard Library Bulletin” 3, nr 1, 11–26.

- Sugiera Małgorzata, 2018, *Ekologie roślin i wiedzy*, „Teksty Drugie”, nr 2, 41–56.
- Włodarczyk Zofia, 2010, *Symbolika siedmiu najważniejszych gatunków biblijnych*, [w:] *Symbolika roślin*, red. Marecki Józef, Rotter Lucyna, Kraków: Unum, 9–20.
- Walczak-Delanois Dorota, 2002, *Przyboś „roślinny” i jego poetycki zielnik*, [w:] *Stulecie Przybosa*, red. Balbus Stanisław, Balcerzan Edward, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 325–337.
- Wandersee James H., Schussler Elisabeth E., 1999, *Preventing Plant Blindness*, „The American Biology Teacher” 61, nr 2, 82–86.
- Wenerska Wioleta, 2005, *Zioła-dziwy. Z literackiego zielnika romantycznego*, Lublin: Wydawnictwo Naukowe Gabriel Borowski.
- Vieira Patrícia, 2022, *Fitografia: literatura jako pisanie roślin*, tłum. Ł. Kraj, „Wielogłos” 51, nr 1, 21–48.